

Przegląd i komentarze

WYBORY DO IV BUNDESTAGU NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

(Analiza kampanii przedwyborczej i wyników głosowania)

W dn. 17 września 1961 r. odbyły się wybory do *Bundestagu*, reprezentacji parlamentarnej Niemieckiej Republiki Federalnej. Wybory zgodnie z brzmieniem Ustawy Zasadniczej NRF (*Grundgesetz*), odbyły się tuż przed upływem 4-letniej kadencji III *Bundestagu*, wybranego 15 IX 1957 r.

Akcja dyplomatyczna ZSRR, w sprawie zawarcia traktatów pokojowych z obydwooma państwami niemieckimi, uregulowania statusu zachodniego Berlina oraz zapobieżenia uzbrojeniu *Bundeswehry* w broń atomową, nadały tegorocznym wyborom do *Bundestagu* wyjątkowego znaczenia. Akcja ta uprzytomniła bowiem, również i ludności NRF, że nadchodzi kres dotychczasowego stanu tymczasowości i że problem niemiecki musi znaleźć swe rozwiązanie w interesie pokoju Europy i świata. O ile więc z racji federalnego ustroju państwowego NRF wybory do *Bundestagu* odbywają się w atmosferze prymatu polityki zewnętrznej nad wewnętrzną, to w tegorocznych wyborach górowały zdecydowanie zagadnienia polityki zagranicznej, co prawda w sposób dość swoisty, spowodowany formami kampanii przedwyborczej.

Wynik wyborów nie wyjaśnił sytuacji: CDU — rządząca dotychczas niepodzielnie partia kanclerza Adenauera — utraciła posiadaną większość bezwzględną, żadna jednak z pozostałych dwóch wielkich partii — SPD i FDP — nie zdobyła pozycji do przejęcia kierownictwa państwem. Rysujący się bowiem na tle wyników wyborów z 1953 i 1957 r. wzorem anglosaskim układ dwupartyjny w NRF, został chwilowo zahamowany. Trzecia partia, FDP, odniosła w wyborach największy względny sukces i uzyskała możliwość decydowania, która z dwóch największych partii — CDU czy SPD — obejmie kierownictwo rządu.

Wynik wyborów skomplikował więc sytuację wewnętrzną NRF i to w okresie, kiedy decydują się najbardziej doniosłe zagadnienia polityki międzynarodowej. Już ten fakt świadczy, jak duże znaczenie miały wybory do IV *Bundestagu* i ich wyniki.

Kierownictwo CDU było przekonane, że wybory utwierdzą dotychczasową pozycję jego partii. Wynikało to z oświadczenia kanclerza Adenauera na kwietniowym kongresie partyjnym w Kolonii:

„Musimy poważnie się starać, byśmy znów otrzymali bezwzględną większość. Mamy ją i zamierzamy ją utrzymać. A zatrzymamy ją, jeśli tego pragniemy; pragniemy większości i utrzymamy ją, a wtedy wszystko dalsze samo się znajdzie”¹.

W chwili jej wygłaszania nie była to jedynie wypowiedź przywódcy partii, dodającego otuchy swym zwolennikom w obliczu zbliżającej się kampanii przedwyborczej. Adenauer miał wiele poważnych danych, aby tak sądzić, jak to sformułował w swej wypowiedzi.

Głównym argumentem na rzecz optymizmu kanclerza były wyniki wyborów do krajowych parlamentów Północnej Nadrenii-Westfalii i Dolnej Saksonii z 19 III 1961 r. W wyborach tych było uprawnionych do głosowania ok. 15 mln wyborców,

¹ „Der Spiegel“ nr 20/1961, s. 17.

wobec ok. 37 mln w całej NRF; test wyborczy z marca miał więc kapitalne znaczenie dla zainteresowanych partii. Tym bardziej że poprzednie wybory z r. 1956 w obydwu krajach przyniosły wielki sukces SPD, co — wobec wyników wyborów do *Bundestagu* w r. 1957 — przyczyniło się do powstania opinii, że jeśli CDU wygrywa wybory federalne, to SPD wygrywa wybory krajowe. Wyniki wyborów z 19 marca zachwiały tym przekonaniem: CDU odniosła wielki sukces, natomiast w SPD zrodziły się wątpliwości co do jej widoków w zbliżających się wyborach do *Bundestagu*. Mianowicie CDU zdobyła w Pón. Nadrenii-Westfalii 45% głosów wobec 38,2% w r. 1956, SPD natomiast tylko 40,7% wobec 44,2% otrzymanych w poprzednich wyborach. Jeśli zaś w Dolnej Saksonii SPD utrzymała swoje pozycje (38,8% głosów wobec 38,6% uzyskanych poprzednio), to i tu CDU odniosła poważny sukces, zdobywając 28,2% głosów wobec tylko 20,5%, które padły na nią w r. 1956. — Wyniki te, zapowiadane już w pewnej mierze wynikami wyborów krajowych w Hesji i w Pałatynie Nadreńskim, upoważniały więc CDU do zachowania optymizmu, jeżeli chodzi o wynik wyborów do *Bundestagu*².

Dość też należy, że wybory w Pón. Nadrenii-Westfalii i Dolnej Saksonii wykazały dalszy spadek głosów mniejszych partii, nie reprezentowanych w *Bundestagu*, jak BHE i DP³. Wybory te nie ujawniły również wzrostu wpływów FDP. O ile bowiem liberalowie w Pón. Nadrenii-Westfalii podnieśli nieznacznie udział swych głosów z 9,6% do 10,2%, to w Dolnej Saksonii spadli z 7,2% do 6,9%. Z ówczesnych głosów prasy można więc było wywnioskować, że w wyborach do *Bundestagu* w walce z dwoma „wielkimi” FDP co najwyżej utrzyma swe pozycje.

Kanclerz Adenauer i kierownictwo CDU miały więc z chwilą rozpisania wyborów do *Bundestagu* wszelkie dane do głoszenia optymizmu streszczającego się w hasło: „wystarczy tylko chcieć — utrzyma się bezwzględna większość”. W tym też duchu poprowadzono kampanię przedwyborczą, wierząc w niezachwiany autorytet starego kanclerza wśród ludności NRF, w bilans 12-letnich rządów, w stojące do dyspozycji wielkie środki propagandowe, jakie posiada każda rządząca partia.

Nie jest rzeczą niniejszej analizy szczegółowe wnikanie w metody kampanii przedwyborczej, podkreślić jednak należy, że zanotowane już w czasie poprzednich wyborów spostrzeżenia o „amerykanizacji” tych metod w NRF, doznały dalszego potwierdzenia. Odnosi to się zarówno do poziomu argumentacji poszczególnych partii i ich przywódców, jak i do techniki propagandowej, plakatu, rysunku i napisu wyborczego oraz nieskomplikowanych sloganów, mających wbić się w umysły wyborców.

Czołowy kandydat SPD, burmistrz berliński Willy Brandt, rozpoczął np. swoją kampanię podróżą po powiatach nadreńskich w sposób przypominający pomysły reklamowe wielkich cyrków⁴. Do podróży po Renie wynajęto specjalny parowiec, podobnie jak wynajęto helikopter, by umożliwić Brandtowi efektowne zjawianie się w niektórych miejscowościach⁵. Kanclerz Adenauer do swych wyborczych podróży używał po prostu „urzędowych” samolotów i helikopterów, częściowo *Bundeswehry*.

² „Bonner Generalanzeiger“ z 20. 3. 61 tak skomentował niepowodzenie SPD: „Olbrzymie sukcesy SPD w 1956 r. spowodowane były wynikiem kampanii antyatombowej, jaką partia ta prowadziła wśród wyborców, a która to kampania tym razem nie była (przez SPD) brana pod uwagę. Nadzieja SPD, że nowy kurs, związany z nazwiskiem Willy Brandta przyniesie jej głosy z warstw mieszczańskich, nie spełniła się”.

³ W Dolnej Saksonii zarówno BHE, jak i Deutsche Partei (połączone obecnie w Gesamtdeutsche Partei) reprezentowały do niedawna poważną siłę polityczną. W wyborach krajowych 1956 r. BHE uzyskała 10,8% (w wyborach z marca 1961 r. 8,4%), a DP 15,4% (9,4%) głosów.

⁴ Nim jeszcze z dniem 13 sierpnia sprawa Berlina nabrała obecnej ostrości, SPD już w kampanii wyborczej wyeksponowała stanowisko Brandta jako burmistrza Berlina, „dawnej stolicy Rzeszy walczącej o wolność”, usiłując tym stanowiskiem wytworzyć pewnego rodzaju przeciwwagę dla kanclerstwa Adenauera.

⁵ O możliwościach finansowych SPD świadczy fakt, że w każdym dniu podróży propagandowych Brandta okręgowe kasy partyjne musiały przeznaczyć ok. 7 tys. marek na plakaty, orkiestry, przyjęcia itp. Nie skorzystano z propozycji rady zakładowej fabryki samo-

O „amerykanizacji” metod propagandy wyborczej świadczyć może m. in. i fakt, że np. *CDU* w celu pozyskania głosów kobiet, nie zawahała się w magazynie „Constanze” zamieścić dość frywolnej ryciny i połączyć jej ze sprawą linii zygzakowatej w modzie i polityce⁶. Jeszcze 10 lat temu nie było do pomyślenia, by kierownictwo propagandy *CDU* wyraziło zgodę na posłużenie się takim pomysłem. W innych okolicznościach byłoby też nie na miejscu przy analizie tego rodzaju wydarzenia, jak wybory do *Bundestagu*, wspominać o takim, wydawałoby się marginesowym, przejawie kampanii przedwyborczej. W istniejącej sytuacji w NRF ten margines staje się reprezentatywny, charakteryzując płytkość życia politycznego kraju, w którym — wzorem amerykańskim — sprowadzono wszystko do prymitywnego merkantylizmu i odpowiedniej do tego prymitywnej argumentacji w sprawach choćby najpoważniejszych.

Stąd też, przy charakteryzowaniu zachodniemieckiej kampanii przedwyborczej, trudno mówić o walce programów, o przedstawianiu społeczeństwu wielkich zagadnień. Podobnie jak *CDU*, również i *SPD* i *FDP* w agitacji swej unikały wielkich problemów, a raczej uproszczonymi sformułowaniami i sloganami starały się dotrzeć do mentalności wyborców. Partie wychodziły przy tym z założenia, że trzon mas wyborczych i tak będzie głosować na „swoich”, bez względu na takie czy inne hasła wyborcze. Stąd na wynik wyborów wpływają głównie tzw. „niezdecydowani”. Zaliczyć do nich należy szczególnie masy kobiece, których rola polityczna w NRF jest ciągle jeszcze bardzo ograniczona; zarysowujący się tu postęp w okresie Republiki Weimarskiej został nie tylko zahamowany, lecz wyraźnie cofnięty przez hitleryzm. Jeśli zaś uwzględnić, że z 37,1 mln uprawnionych do głosowania w NRF 20,3 mln to kobiety, wówczas znajdzie się jedno z wytłumaczeń dla charakteru prowadzonych tam kampanii przedwyborczych. Do „niezdecydowanych” można też zaliczyć młodzież udającą się po raz pierwszy do urn wyborczych, której było ok. 2 mln. W związku z sytuacją obiektywną, tzn. brakiem skryształizowanych wyraźnie programów i w tym samym wyraźnej różnicy politycznej między głównymi rywalami, w wysiłku zdobycia „niezdecydowanych” partie poszły tym bardziej po linii prymitywnej, ale zarazem sugestywnej propagandy. Wyrażało się to także w przeciwstawianiu starcowi Adenauerowi „młodych”, Brandta czy Mendego, i nie brakowało aluzji, że obydwoj ci kandydaci są „w wieku Kennedy’ego”. Toteż znów wzorem amerykańskim zarówno *SPD* i *FDP* silnie podkreślały w kampanii przedwyborczej fizyczne walory swych czołowych kandydatów, prezentując ich w roli jakby gwiazd filmowych, przy czym sukcesów *FDP* można niewątpliwie poszukiwać także częściowo i w prezencji jej czołowego kandydata, Ericha Mende, który w pozie amanta filmowego na dziesiątkach tysięcy afiszy wielkiego formatu odbijał korzystnie od swego konkurenta Brandta.

Niskiemu poziomowi kampanii przedwyborczej, który można krótko określić w stwierdzeniu: mało rzeczywistych problemów politycznych i gospodarczych, za to dużo efektów wizualnych i płytkich sloganów — odpowiadała w pełni akcja dyfamacyjna, jaką *CDU* wszczęła przeciwko Brandtowi. Jak wiadomo Brandt, po objęciu władzy przez Hitlera, zbiegł do Norwegii. Po klęsce III Rzeszy zjawił się Brandt

chodów Daimler-Benz w Sztuttgarcie darmowego wynajęcia wozu dla Brandta, lecz za prawie 24 tys. marek (ok. 6 tys. dol.) zakupiono dla niego specjalnie luksusowego Mercedesa.

⁶ „Kommst die ZZ-Linie? — In der Mode wird sich die Zick-Zack-Linie nicht durchsetzen. Dafür sind die Frauen viel zu gescheit! Gewiss, auch nicht in der Politik, wo die ZZ-Linie von Leuten angepriesen wird, die nicht wissen, was sie wollen. Mal „ja“, mal „nein“, mal „na“ mal „jain“. Denn die Zick-Zack-Linie der Opposition wäre verhängnisvoll für unser Volk in einer Zeit, in der es um unsere Existenz geht. Wir brauchen auch in Zukunft einen klaren Kurs! — Oder wollen wir bei der Bundestageswahl aufs Spiel setzen, was wir mit so viel Mühe und Fleiss erreicht haben? Nein, wir wollen auch morgen in Sicherheit leben. Wir bleiben bei Adenauer, Erhardt und der erfahrenen Mannschaft der CDU/CSU.“

w Niemczech w mundurze norweskim, ogłosił w Norwegii książkę o treści anty-hitlerowskiej i w ogóle krytycznej w stosunku do Niemców oraz przyjął obywatelstwo norweskie. Na tym tle Adenauer dał osobiście sygnał do kampanii przeciwko Brandtowi dającej do zrozumienia, że to właściwie „zdrajca”, że „strzelał do żołnierzy niemieckich”, że „był na obcym żołdzie”. (Propaganda CDU nie omieszczała nawet przypomnieć nieślubnego pochodzenia Brandta). — Jakkolwiek Brandt tak jak Adenauer jest dziś zwolennikiem polityki odwetowomilitarystycznej, a właściwie dlatego właśnie, CDU nie cofała się przed stosowaniem wspomnianych metod, by niebezpiecznego przeciwnika zdyskredytować jako „gorszego patriotę”.

Jeśli w ostatniej kampanii przedwyborczej w NRF dominowały przytoczone poprzednio cechy charakterystyczne, to z tej przyczyny, że walka programów politycznych i społecznych, jak już wspomnieliśmy, zesza na plan drugi. Nie było jej — gdyż być nie mogło. Po niepowodzeniu wyborczym w r. 1957 SPD tak upodobniła swoje poglądy odnośnie do polityki zagranicznej i maksymalnej remilitaryzacji NRF do poglądów CDU, że logicznym wynikiem tej sytuacji były propozycje SPD pod adresem CDU za kadencji poprzedniego Bundestagu, by we wspólnym oświadczeniu wszystkich partii dać wyraz „jedności narodowej” w polityce zagranicznej. Adenauer odrzucał jednak stale te propozycje ze względów taktycznych, by w oczach opinii zachodnioniemieckiej nie zatrzeć „różnic” między partiami i tym samym nie pozbyć się argumentu, że jedynie CDU reprezentuje „właściwą linię”.

Po wyeliminowaniu na swym ostatnim kongresie partyjnym w Hanowerze w listopadzie 1960 r. resztek elementów socjalistycznych ze swego programu, SPD także i w dziedzinie polityki wewnętrznej tak dalece zbliżyła się do pozycji CDU, że na platformie wyborczej trudno było podnieść hasła, które by ją zdecydowanie odcinały od partii rządzącej. Przywódca FDP Mende, oceniając z pozycji liberalnej stosunek SPD do CDU, krótko lecz trafnie powiedział:

„W r. 1957 SPD proponowała jeszcze alternatywę do ogólnej polityki rządowej. Tego już w 1961 r. nie proponuje: SPD nie chce wszystkiego inaczej, a chce tylko wszystko lepiej zrobić niż CDU”.

Na pytanie, czy FDP chce inaczej pokierować polityką NRF, Mende nie wysunął żadnych światoburczych zamiarów, lecz odpowiedział ogólnikowo:

„My mamy w wielu wypadkach alternatywę. Jest nawet naszą ambicją być alternatywą do pewnych politycznych dążeń CDU, a także i SPD”⁷.

Wyborcy zachodnioniemieckiemu, jeśli zastanawiał się nad programami wyborczymi trzech głównych partii, nie łatwo więc było wyłowić te różnice między nimi, które by wskazywały, co odpowiada jego osobistym poglądom i interesom. Toteż ostateczny sens wyborów dla zachodnioniemieckiego obywatela zwięźlał się do pytania: czy powierzyć prowadzenie tej samej, co dotychczas, polityki „wypróbowanemu zespołowi” — jak to głosiła propaganda CDU — czy też powierzyć władzę „nowym siłom” z SPD, chociaż i one nic nowego nie proponują?

Na krótko przed wyborami ukazał się w NRF zbiór wypowiedzi 20 zachodnioniemieckich pisarzy na temat aktualnych zagadnień politycznych⁸. Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko dalszym rządóm CDU, ale jeśli deklarowali poparcie dla SPD, to jedynie jako dla „mniejszego zła”, innej jednak alternatywy nie potrafili wskazać. Nie znalazł jej również ten z pisarzy, który wypowiedział się przeciwko „mniejszemu złu”. Jeden z pisarzy, Gerhard Schoenberner, powiedział:

⁷ „Der Spiegel” nr 23/1961, s. 28 i dalsze. Wywiad z dr Erich Mende.

⁸ „Die Alternative oder brauchen wir eine neue Regierung, Rowohlt-Verlag, Reinbeck 1961, s. 158.

„Republika Federalna musi mieć nowy rząd, ponieważ za kilka lat nie będzie opozycji i demokracja przestanie istnieć z powodu uwiądu starczego”⁹.

Kilka uwag poświęcić trzeba liberalnej FDP, która poszła do wyborów jako „trzecia siła”, przy czym przewidywano w świetle wyników poprzednich wyborów, że ulegnie ona dalszemu osłabieniu pod naciskiem zarysowującego się coraz bardziej dążenia do systemu dwupartyjnego. Na tle swej dotychczasowej polityki FDP nie mogła uchodzić za przeciwieństwo CDU. Czy to będąc w rządzie Adenauera za II kadencji *Bundestagu*, czy w opozycji, jak w latach ostatnich, — FDP wypowiadała się zarówno za udziałem NRF we wspólnocie atlantyckiej i integracją zachodnio-europejską, jak i za stałą rozbudową *Bundeswehry*. Odmienne poglądy niż CDU głosiła FDP raczej w dziedzinie taktyki, krytycznie np. ustosunkowując się wobec tzw. doktryny Hallsteina, przewidującej zerwanie przez NRF stosunków dyplomatycznych z każdym państwem, które uznało NRD. Zakładać było można, że te różnice w taktyce nie znajdują raczej szerszego oddźwięku w masach wyborczych. Co prawda FDP zarzucała także CDU, że nie dąży ona do normalizacji stosunków z krajami demokracji ludowej, właśnie z powodu przestrzegania „doktryny Hallsteina”, sama jednak nie zajęła nigdy stanowiska na rzecz uznania granicy Odry i Nysy, w rzeczywistości więc i w tej sprawie nie ma istotnej różnicy między nią a CDU¹⁰.

Pozbawione racji były też zarzuty FDP pod adresem SPD, utrzymujące jakoby zwycięstwo tej partii groziło podstawom ustroju społeczno-ekonomicznego NRF, kiedy socjaldemokracja w całej swej kampanii przedwyborczej starannie unikała jakiegokolwiek wzmianki np. o nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu. Jedynym hasłem, które w pewnej mierze odróżniać mogło w oczach wyborców FDP od CDU, to domaganie się wyeliminowania Adenauera przy obsadzeniu stanowiska kanclerza po wyborach. Pod tym względem FDP była nawet bardziej antyadenauerowska niż SPD. Jednocześnie jednak FDP stanowczo głosiła, że nie ma mowy o jej koalicji z SPD w przyszłym rządzie, istnieje natomiast możliwość porozumienia w tej sprawie z CDU, wobec czego właściwa walka między FDP a CDU ograniczała się do kwestii personalnej obsady stanowiska szefa rządu. Tęskniący zaś za władzą socjaldemokracji, licząc się z bliskim wyeliminowaniem FDP z *Bundestagu*, postanowili za wszelką cenę zdobyć wyborców, którzy dotychczas znajdują się na jej skrzydle, by objąć dziedzictwo CDU. Wybierając tę — zdaniem ich — najbliższą drogę do władzy, musieli się socjaldemokraci upodobnić do bardziej podziwianej niż zwalczanej CDU.

W przededniu wyborów „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, która nie ukrywa swych sympatii do CDU, miała więc bardzo łatwe zadanie przy przekonywaniu czytelników, że różnic programowych między ubiegającymi się o mandaty partiami w zasadzie nie ma, są jedynie różnice personalne:

„Różnice w programach partii zostały częściowo zniesione, częściowo złagodzone, a częściowo tylko zamazane. W polityce zagranicznej wydają się być one cał-

⁹ Patrz również „Die Welt“ z 26 VIII 1961: Heinz Liepman — Literaten sagen ihre politische Meinung. — „Und so wird in diesem Bändchen die bejahende Antwort, die die zwanzig Schriftsteller auf die Frage geben, ob wir eine neue Regierung brauchen, mit drei wohlbekannten Thesen begründet: Erstens, eine echte Demokratie kann nicht funktionieren ohne die Kontrolle einer respektierten, ebenbürtigen Opposition. Zweitens, seitdem Plato die Grundsätze eines lebendigen Staatswesens dargestellt habe, bis zur jüngsten Geschichte, in der wir das Beispiel Englands als das einer wirksamen Demokratie besitzen, haben wir gelernt, dass die Regierung und Opposition einander ablösen müssen. Drittens, und bemerkenswert ist, dass die meisten der zwanzig deutschen Schriftsteller resigniert feststellen, es sei ratsam, die Opposition zu wählen, weil sie die einzige Kontrolle der herrschenden Macht darstelle — und damit das kleinere Übel“.

¹⁰ Na tegorocznym zjeździe brytyjskiej partii liberalnej delegacja FDP opuściła obrady, kiedy okazało się, że większość mówców wypowiada się za uznaniem linii Odra—Nysa jako granicy polsko-niemieckiej.

kowicie zniesione. Programy zostały zepchnięte na plan dalszy; wzrok wyborcy skierowany jest obecnie na osoby. Wyborca został postawiony przed decyzją: której 'drużynie' powierzyć ma rząd, która partia daje mu największy wybór zdolnych do kierownictwa głów i najlepszą gwarancję urzeczywistnienia nastrojonych na jeden ton proklamacji (wyborczych)"¹¹.

— Sformułowanie to, mimo swej ogólnikowości, nie pozostawiało niejasności co do swego sensu: jeśli programy i tak są sobie podobne, to należy wybierać CDU, która rządząc od lat 12 ma największej „zdolnych do kierownictwa głów”¹².

Podobnie jak w niniejszej analizie poświęcamy — mało tylko uwagi mniejszym partiom i ugrupowaniom, które także ubiegały się o głosy, podobnie mało zwracano na nie uwagi w kampanii przedwyborczej. Mamy tu na myśli: *Gesamtdeutsche Partei* (GDP), wyłonioną z połączenia przesiedleńczej *BHE* z prawicowo-nacjonalistyczną *Deutsche Partei*, neohitlerowską *Deutsche Reichspartei* (DRP), nie mówiąc już o zupełnie marginesowej *Deutsche Gemeinschaft* (DG), która w r. 1957 zdobyła zaledwie nieco ponad 17 tys. głosów. Wszystkie bowiem tendencje polityczne, reprezentowane przez te ugrupowania, mają swoje odbicie w polityce CDU, SPD czy FDP, skoncentrowanie zaś kampanii przedwyborczej na rywalizacji „wielkich osobistości” jeszcze mniej mogło skłaniać wyborców do głosowania na listy, nie mając żadnych widoków na przeskoczenie 5% klauzuli¹³, barykadującej im drogę do *Bundestagu*. Najwięcej jeszcze ludzili się przywódcy GDP wyliczając sobie arytmetycznie, że skoro w wyborach 1957 r. *BHE* uzyskała 4,6% głosów a *DP* 3,4%, co, przy oddzielnym maszerowaniu dawało razem 8%, to we wspólnym bloku zdobędą chyba coś najmniej tyle. Skończyło się jednak na złudzeniu.

W istniejących w NRF warunkach tylko jedna partia mogła stanowić dla wyborców istotną alternatywę zarówno w odniesieniu do partii rządowej, jak i do jej formalnej opozycji tzn. Komunistyczna Partia Niemiec (KPD). Po delegalizacji została ona jednak zepchnięta do podziemia, a jej dawni członkowie są pod ścisłą kontrolą. Nawet każda próba wystąpienia byłych komunistów w roli „niezależnych” jest tępiąca z całą bezwzględnością, nie tylko przez policję, sądy i partie, ale także przez zajmujące pozycje monopolistyczną związku zawodowe *DGB*¹⁴.

Zdecydowanie i odwaga grupy osób spowodowała, że w batalii wyborczej nie zabrakło mimo wszystko partii, która wysunęła program radykalnie przeciwny wszystkim innym. Co prawda alternatywa ta dotyczyła tylko polityki zagranicznej i związanych z nią elementów polityki wewnętrznej, takich jak militarizm, nie obejmowała natomiast zagadnień społecznych i ekonomicznych, lecz w istniejącej sytuacji było to maksimum, na które można się było zdobyć. W walce o przyszłość Niemiec zgrupowali się bowiem ludzie różnych przekonań społecznych, których łączy idea obrony pokoju.

Taką partią stała się *Deutsche Friedens-Union* (DFU), która wyłoniła się z porozumienia kilku grup politycznych: lewicowych socjalistów, byłych członków *SPD*

¹¹ „FAZ” z 15 IX 1961. Vor der Entscheidung.

¹² Jan Dobraczyński w korespondencji z NRF pisze: „Auch morgen keine Experimente“ („Słowo Powszechne” z 18 IX 1961): „Na Paulsplatz we Frankfurcie stoi afisz wyborczy *SPD*. Na nim Strauss wspina się po drabinie i nakłada na ogromną bombę głowicę atomową. Pod rysunkiem ironiczny napis: 'Keine Experimente?'. Ten arcyciekawy rysunek, uzupełniony wezwaniem: 'Darum *SPD*!', ma swoją jeszcze inną ironiczną wymowę. Do tej samej bomby można by z drugiej strony postawić drugą drabinę, pozostawiając na niej miejsce dla... Brandta.”

¹³ o 5% klauzuli — patrz na dalszych stronach omówienie ordynacji wyborczej do *Bundestagu*.

¹⁴ Centralny organ KC KPD „*Freies Volk*” drukowany jest na roneotypie, w tajnej drukarni, kolportaż jego jest bardzo utrudniony, stąd prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna nie ma praktycznie przeciwwagi w prasie naprawdę opozycyjnej.

oraz lewicowej inteligencji, jak i byłych działaczy katolickiego „Centrum”. Część tych działaczy wystąpiła już w wyborach 1957 r. w organizacji pod nazwą *Friedens-Union* wzgl. *Bund der Deutschen*¹⁵. Wspomniane grupy doszły do porozumienia na wspólnym zebraniu dn. 15 X 1960 r. w Frankfurtu n. Menem. Uchwalony wówczas apel stwierdzał, że wobec braku jakiegokolwiek opozycji parlamentarnej w NRF, na skutek postawy SPD

„naczelnym zadaniem jest powołanie do życia nowej siły politycznej, która w nowym *Bundestagu* potrafi uwzględnić głos narodowego rozsądku i potrzeby narodowej”.

Zjazd organizacyjny nowej partii odbył się dn. 17 XII 1960 w Stuttgarcie, na którym przemawiał m. in. znany pisarz Fritz von Unruh, który ostatnio postanowił po raz drugi emigrować z Niemiec z powodu antypokojowej polityki NRF. Do dyrektoriatu Unii wybrano prof. Renatę Riemeck, hr. von Westphalen, prof. Gollwitzera oraz socjaldemokratycznego działacza młodzieżowego, Knorra. Z chwilą wystąpienia DFU na szerszej arenie zaczęły do niej napływać dalsze zgłoszenia, m. in. z kół działaczy SPD i związków zawodowych¹⁶.

Mimo stojącego do dyspozycji krótkiego tylko czasu DFU postanowiła czynnie włączyć się do kampanii przedwyborczej i wysunąć możliwie wielką liczbę własnych kandydatów. Inauguracja kampanii przedwyborczej nastąpiła w dn. 8 VII rb. na kongresie w Wiesbaden, na którym uchwalono wytyczne programu wyborczego, który przedstawiła przewodnicząca dyrektoriatu, prof. Riemeck¹⁷. Stwierdziła ona, że dotychczasowa polityka kanclerza Adenauera uległa bankructwu; jeśli bowiem Adenauer twierdzi, że zjednoczenia Niemiec można tylko dokonać przy stosowaniu polityki siły wobec ZSRR, to obecnie, kiedy NRF ma najsilniejszą armię w zachodniej Europie, Niemcy są bardziej odległe od zjednoczenia niż wtedy, kiedy nie miały ani jednego żołnierza. Oceniając politykę SPD prof. Riemeck zaznaczyła, że po porzuceniu przez socjaldemokrację tych postulatów, które ją różniły od CDU, przypało DFU zadanie rozpoczęcia w tym miejscu, w którym SPD skończyła. Obserwatorzy kongresu w Wiesbaden podkreślali szczególnie duży w nim udział młodzieży, wywodzącej się z socjalistycznej organizacji „Falken” oraz z ruchu zawodowego. Prawie cała prasa burżuazyjna pominęła milczeniem zjazd w Wiesbaden. O różnorodnym rodowodzie działaczy Unii świadczyć może m. in. i to, że na kongresie wystąpił b. kanclerz Republiki Weimarskiej Wirth, z dawnego katolickiego „Centrum”.

¹⁵ Działacze DFU to m. in.: hr Karl von Westphalen, prof. Renata Riemeck, usunięta z katedry na Akademii Pedagogicznej w Wuppertal, pisarz katolicki Hans Wirtz, prof. Gerhard Gollwitzer, prof. Schenk von Stauffenberg, brat pika Stauffenberga, straconego za dokonanie zamachu na Hitlera w czerwcu 1944 r., dr Robert Scholl, ojciec rodzeństwa Scholl, straconego w czasie wojny za udział w ruchu oporu. Z SPD wywodzi się b. poseł do *Bundestagu* Behrlich oraz b. przewodniczący socjaldemokratycznej organizacji młodzieży „Falken” — Knorr.

¹⁶ W Gelsenkirchen 12 b. funkcjonariuszy SPD przystąpiło do DFU, wyjaśniając swój krok następująco: „Nie możemy dłużej działać w ramach SPD, albowiem obecne kierownictwo nie tylko stordpedowało wielką akcję przeciwko śmierci atomowej, lecz wyraźnie wypowiada się za uzbrojeniem Bundeswehry w najbardziej nowoczesną broń”. — Publicznie akces do DFU zgłosił wiolelelni przewodniczący DGB w Herne, Wynands, funkcjonariusz SPD.

¹⁷ W deklaracji DFU czytamy: „Niemiecka Unia Pokoju ma odwagę i uczciwość powiedzieć narodowi niemieckiemu, że zjednoczenie Niemiec nie będzie dopóty możliwe, dopóki Niemcy nie uznają trzech zasadniczych przesłanek: 1) traktat pokojowy winien zawierać gwarancję, że nie odrodzą się nigdy siły, które wywołały ostatnią wojnę; 2) traktat pokojowy winien zawierać potwierdzenie obecnych granic niemieckich na wschodzie, które są granicami na tysiąclecia; 3) traktat pokojowy winien zagwarantować demokratyczny rozwój stosunków wewnątrz samych Niemiec. Niemiecka Unia Pokoju, dopóki nie jest za późno, wypowiada się na rzecz rozmów w sprawie traktatu pokojowego dla całych Niemiec. Niemiecka Unia Pokoju walczy o zjednoczone, pokojowe, żyjące w przyjaźni z sąsiadującymi narodami Niemcy. W naszych szeregach znajdują się ludzie różnych poglądów i różnego pochodzenia społecznego. Wspólnym mianownikiem jest jedynie pragnienie pokoju, jest głos sumienia i rozsądku”. (Depesza PAP, „Trybuna Ludu” z 10 VII 1961, wyd. C.).

Za „patrona duchowego” wybrała sobie Unia prof. Alberta Schweitzera, laureata nagrody Nobla, którego portret zdobił jej afisze propagandowe z podpisem: „W duchu Alberta Schweitzera — neutralni i wolni od broni atomowej”. O ile tzw. wielka prasa codzienna milczała o DFU, to hamburski „Der Spiegel”¹⁸ ocenił fakt powstania Unii i jej udział w kampanii przedwyborczej jako poważne wydarzenie w życiu politycznym NRF. Jak zaznaczył tygodnik, wbrew okazywanemu na zewnątrz stanowisku kół rządowych i politycznych wobec Unii, nie lekceważono jej szans wyborczych. Dopuszczono możliwość zdobycia przez nią od 4 do 7% ogółu głosów, a więc przyznawano jej szansę przełamania 5% bariery.

Najostrzej wystąpiła przeciwko DFU nie tyle nawet CDU ile SPD, która domagała się wręcz jej delegalizacji, jako „spenetrowanej przez komunistów”, chociaż na czele Unii stoją ludzie, którzy komunistami nie są i nie wypowiadają się za zmianą ustroju społecznego NRF¹⁹. Wobec wszystkich członków SPD, którzy okazywali jawnie swe sympatie dla Unii, kierownictwo SPD stosowało najdalej idące sankcje partyjne²⁰.

DFU wysunęła swych kandydatów w 242, na ogółem 247 okręgów, oraz tzw. listy krajowe we wszystkich 10 krajach²¹.

*

Przy omówieniu kampanii przedwyborczej w NRF nie można pominąć mniejszości polskiej, która w Niemczech zachodnich opiera się już na tradycji trwającej od wielu dziesiątek lat pracy organizacyjnej. Sprawą udziału w wyborach zajął się nadzwyczajny zjazd mężów zaufania „Związku Polaków w Niemczech” (prezes Szczepanisk), w dn. 3 września w Bochum²². Na zjeździe wyłoniono komitet wyborczy Polskiej Partii Ludowej, podtrzymując tym samym tradycje z okresu międzywojennego. W uchwalonej rezolucji postanowiono wziąć czynny udział w wyborach, nie wysuwać jednak swoich kandydatów, chociaż, jak podkreślano, Polaków jest w NRF tylu, że starczyłoby im głosów na przeprowadzenie jednego posła²³. Wez-

¹⁸ „Der Spiegel” nr 35/1961, s. 20 i dalsze: „DFU — Rot und Rosa” — „Die Friedenfreunde der Riembeck bieten dem Wähler des 17 September als einzige Partei eine Alternative zur aussenpolitischen Vogel—Strauss—Politik der Christ-, Social- und Freidemokraten: Sie verlangen den Austritt Westdeutschlands aus der Nato und proklamieren den totalen Neutralismus. Dass eine Partei die Stirn hat, sich mit solchen, jahrelang als Defätismus angesehenen Parolen zur Wahl zu stellen, spricht, wenn nicht für den Realismus, so doch für die Courage ihrer Führer, die es überdies noch wagten, dem maskulin ausgerichteten deutschen Wahlvolk eine Frau als Partei-Boss anzubieten”. — „Die heimatlose deutsche Linke wurde von einer Frau des Jahrganges 1920 aufgelesen und in den Schoss der DFU repatriert. Im zwölften Jahr der Bonner Republik konnte sich die erste Volksfront auf westdeutschem Boden fast müheles ansiedeln”.

¹⁹ Rzecznik min. spraw wewnętrznych rządu bońskiego zakomunikował na konferencji prasowej, iż rząd NRF bacznie oberwuje działalność DFU i zbiera odpowiednie materiały, które, być może, posłużą w przyszłości do wydania zakazu działalności tej partii. Obecnie jednak, oświadczył rzecznik, materiał ten jeszcze nie wystarczy, żeby zwrócić się do trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe o wydanie takiego zakazu. (Depesza PAP. „Trybuna Ludu” z 15 VIII 61 wyd. C.).

²⁰ W odpowiedzi na list grupy młodych socjalistów we Frankfurcie n. Menem do przewodniczącego SPD Ollenhauera, protestujący przeciwko domaganiu się przez SPD delegalizacji DFU, w którym m. in. czytamy: „DFU reprezentuje dziś program, o który przed laty walczyła SPD, kiedy występowała przeciwko zbrojeniom i śmierci atomowej...” — kierownictwo SPD ok. Płd. Hesja wykluczyło jego autorów z partii. Byli to przewodniczący Zw. Młodych Socjalistów w Frankfurcie n. Menem oraz cztery członkowie zarządu.

²¹ Na 10 listach krajowych DFU figurowało ogółem 290 kandydatów, wobec 394 kandydatów CDU, 413 SPD i 291 FDP. Podkreślić trzeba, że DFU wysunęła spośród wszystkich partii największy odsetek kandydatów pochodzenia robotniczego, bardzo niski nawet na listach SPD.

²² Związek Polaków w Niemczech (*Bund der Polen in Deutschland*) „Informator” nr 9/1961.

²³ W rezolucji tej czytamy m. in.: „W dn. 17 września odbywają się wybory do *Bundestagu*. Podobnie jak przy poprzednich wyborach nie wystawiamy własnych kandydatów. Jest nas wprawdzie tylu w całej NRF, że starczyłoby głosów na przeprowadzenie polskiego posła. Jesteśmy niestety rozproszeni na liczne okręgi wyborcze, co praktycznie pozbawia nas możliwości reprezentacji w parlamencie, czyli w *Bundestagu*. Fakt ten jest tym bardziej

wanie do głosowania na kandydatów mniejszości duńskiej²⁴ to także kontynuowanie tradycji międzywojennej, kiedy mniejszości narodowe w Niemczech broniły się wspólnie przed polityką germanizacji i ucisku.

*

Ordynacja wyborcza, na której podstawie wybrano IV *Bundestag*, uchwalona przez II *Bundestag* 7 V 1956, łączy wybory bezpośrednie (*Direktwahl*) w okręgach, z wyborami proporcjonalnymi (*Verhältnisswahl*) poprzez tzw. listy krajowe.²⁵ Cała Federalna Republika podzielona jest na 247 okręgów jednomandatowych, w których wyborów dokonuje się zwykłą większością głosu, w każdym zaś z 10 krajów (*Länder*) wystawiane są listy krajowe (*Landeslisten*). Każdy wyborca oddaje dwa głosy przez nakreślenie na jednej kartce wyborczej kandydata okręgowego oraz listy krajowej, przy czym dopuszczalne jest, by partyjna przynależność w obu wypadkach była różna. Określono to jako ustępstwo dla mniejszych partii, gdyż ma to umożliwić wyborcy, który nie jest przekonany o szansach kandydata swej partii, oddanie głosu innemu, przy równoczesnym głosowaniu na swoją partię na liście krajowej. W rzeczywistości ten przepis ordynacji wyborczej jest korzystny dla wielkich partii, których lepsze szanse ogólne mogą skłonić wyborcę do głosowania w okręgu na ich kandydata, a tylko poprzez listę krajową do zmanifestowania wierności do swej małej partii. Ten dość skomplikowany proces wyborczy jest chyba przyczyną, że w NRF jest tak duży odsetek głosów nieważnych²⁶.

Jak więc zaznaczono, każdy wyborca oddaje dwa głosy: pierwszy na kandydata w okręgu, drugi (*Zweitstimme*) na listę krajową; listy krajowe tej samej partii mogą być ze sobą powiązane w skali federalnej, co wychodzi znow na korzyść partii, mających wpływy w całej republice. Głosy z list krajowych zlicza się razem w republice i przydziela mandaty według systemu d'Hondta, stosowanego w Polsce do 1930 r. Z mandatów przydzielonych proporcjonalnie mogą jednak korzystać tylko te partie, które zdobyły co najmniej 3 mandaty w wyborach bezpośrednich, w okręgach, lub co najmniej 5% głosów w całej republice na listy krajowe. Klauzula 5% jest więc w zasadzie premią dla wielkich partii, gdyż przydziela im wszystkie mandaty z list krajowych, przy obecnej zaś liczbie ogólnej wyborców w NRF wyklucza od podziału nawet partie dochodzące do ok. półtora miliona głosów, jeśli nie zdobyły co najmniej 3 mandatów w okręgach²⁷. Jak już zaznaczono w innym miejscu, tylko

bolesny, że żaden z posłów niemieckich nie wystąpił dotychczas ani razu z trybuny parlamentarnej w obronie naszych słusznych praw i postulatów, chociażby w zakresie kulturalnym czy w sprawach odszkodowań za prześladowania hitlerowskie i konfiskatę całego naszego majątku społecznego. Jako lojalni obywatele niemieccy czujemy się jednak zobowiązani do spełnienia naszego obowiązku obywatelskiego. Wzywamy przeto wszystkich Polaków — obywateli niemieckich — w NRF do czynnego udziału w wyborach. Niechaj każdy z nas głosuje zgodnie ze swoim sumieniem na takiego kandydata w swoim okręgu, który — jego zdaniem — najbardziej zasługuje na zaufanie polskich wyborców. W południowym Szlezewiku wystawili nasi przyjaciele duńscy własną listę mniejszościową... SSW. Polacy, mieszkający w tych okręgach wyborczych, winni oddać głos na rzecz listy duńskiej SSW nr 8. Mniejszość duńska była w przeszłości i jest obecnie wiernym przyjacielem naszym i naszej niedoli 'mniejszościowej'. Jeśli uda się Duńczykom uzyskać własny mandat, ich poseł będzie niewątpliwie także rzecznikiem naszych trosk i kłopotów. W pozostałych krajach względnie okręgach wyborczych przestrzegamy przed oddaniem głosów na kandydatów, których przeszłość lub obecna postawa jest wrogą sprawie naszej..." („Informator“ nr 9/1961).

²⁴ Mniejszość duńska, występująca pod firmą wyborczą „Südschleswigscher Wählerverband“ (SSW) wystawiła kandydatów tylko w kraju Szlezwik-Holsztyn, zarówno w okręgach, jak i na liście krajowej.

²⁵ „Das Parlament“ nr 37/1961. „So wird der 4. deutsche Bundestag gewählt“.

²⁶ W tegorocznych wyborach było ich 1 298 tys., a w r. 1957 stosunkowo jeszcze więcej gdyż 1 167 tys., przy obecnie większej ogólnej liczbie oddanych głosów o prawie 1 800 tysięcy.

²⁷ BHE nie zdobyła np. w 1957 ani jednego mandatu, chociaż uzyskała ogółem w republice 1 374 tys. głosów.

duńską mniejszość narodową zwolniono spod 5% klauzuli, jest to jednak gest symboliczny, gdyż Duńczycy nie mają najmniejszych widoków uzyskania takiej ilości głosów, którzyby mieścili w sobie nawet najniższy rozdzielnik, według którego przydziela się mandaty z list krajowych²⁸.

W zasadzie liczba mandatów z list krajowych powinna odpowiadać liczbie mandatów okręgowych, tj. 247, wobec czego *Bundestag* powinien liczyć 494 posłów. Przy skomplikowanej procedurze obliczenia dochodzą jednak jeszcze tzw. „zwisające mandaty” (*Überhangsmandate*) i liczba posłów jest większa niż 494. Poprzedni (III) *Bundestag* liczył np. 497 posłów, IV *Bundestag* liczy ich 499.

Jak zaznaczono, NRF podzielona jest na 247 okręgów jednomandatowych; co do ilości uprawnionych do głosowania istnieją jednak znaczne różnice między poszczególnymi okręgami. O ile np. okręgi o przewadze ludności rolniczej (nr 4 w Szlezwik-Holsztynie i nr 181 w Badenii-Wirtembergii) liczą tylko po 81 tys. uprawnionych do głosowania, to niektóre okręgi wielkomięskie są znów prawdziwymi okręgami-mamutami. Okr. Gelsenkirchen miał np. w ostatnich wyborach aż 270 tys. uprawnionych do głosowania, okr. Ennepe-Ruhr-Witten — 267 tys., Hanower miastopodnie — 266 tys., dwa okręgi miasta Düsseldorfu — 255 wzgl. 244 tysiące. Większość okręgów liczy jednak od 120 do 170 tys. uprawnionych do głosowania. Istnienie tak wielkich okręgów jednomandatowych uniemożliwia mniejszym partiom przeprowadzenie swych kandydatów w wyborach bezpośrednich, toteż wyłączny monopol na posłów z okręgów mają tylko CDU i SPD.

Bundestag wybierany jest na okres 4 lat. Uprawnionymi do głosowania są obywatele, którzy ukończyli 21 rok życia, bierne zaś prawo wyborcze przysługuje obywatelom po ukończeniu 25 roku życia.

Wybory w dn. 17 IX 1961 r. dały następujące wyniki²⁹:

Rok	1961	1957
Uprawnionych do głosowania	37 330 524	35 400 923
Oddanych głosów	32 849 572	31 072 894
Udział głosujących	87,7%	87,8%
Nieważnych głosów	1 298 673	1 167 466
Ważnych głosów („drugich”)	31 550 899	29 905 426
Uzyskały głosów:		
CDU/CSU ³⁰	14 299 372 (45,4%)	15 008 399 (50,2%)
SPD	11 427 353 (36,2%)	9 495 571 (31,8%)
FDP	4 028 765 (12,8%)	2 307 135 (7,7%)
GDP ³¹	870 757 (2,8%)	2 381 126 (8,0%)
DFU ³²	609 918 (1,9%)	
DRP	262 977 (0,8%)	308 564 (1,0%)
DG	27 308 (0,1%)	17 490 (0,1%)
SSW	25 449 (0,1%)	32 262 (0,1%)

²⁸ Najniższa ilość głosów na mandat przy proporcjonalnym podziale z list krajowych wynosiła w 1957 r. 56 tys, podczas kiedy lista mniejszości duńskiej zdobyła tylko 32 tys. głosów.

²⁹ Dane liczbowe o wynikach wyborów według „Das Parlament” nr 38/1961, skorygowane danymi „Die Welt” z 3 X 1961. — Z powodu zgonu na krótko przed wyborami kandydata SPD w okr. Cochem (Nadrenia-Palatynat) trzeba tam było odroczyć wybory do dnia 1 X 1961 — Mandat w Cochem zdobyła CDU, głosy uzyskane zaś tam przez FDP starczyły na zdobycie przez nią jeszcze jednego mandatu z listy krajowej.

³⁰ Z ogólnej liczby głosów bloku CDU/CSU zdobyła CSU w Bawarii 3 014 338, (55% wobec 57,2% w r. 1957).

³¹ W wynikach 1957 r. zliczono razem głosy BHE (1 374 tys.) oraz DP (1 007 tys.), które obecnie tworzą jedną partię: Gesamtdeutsche Partei.

³² Jako poprzecznicy DFU w wyborach 1957 r. należy uznać ówczesną Friedens-Union (254 tys. głosów) oraz Bund der Deutschen (58 tys. głosów).

W wyniku wyborów uzyskały mandatów:

	Rok	1961	1957	1953
CDU/CSU ³³		242	270	243
SPD		190	169	151
FDP		67	41	52
GDP		—	—	42

Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się z porównania tegorocznych wyborów z wyborami z r. 1957 to dalsze skupienie się głosów na trzech największych partiach, reprezentowanych w *Bundestagu* (94,4% wobec 89,7% w wyborach poprzednich), przy postępującej likwidacji małych ugrupowań politycznych. Nie tylko więc po raz pierwszy głosujący młodzi wyborcy, lecz także poważna część dawniejszych zwolenników mniejszych partii głosowała na dwie partie. Natomiast zarysowująca się już w r. 1953 tendencja do dwupartyjności w zachodnioniemieckim życiu politycznym, tendencja już zupełnie wyraźna w r. 1957, doznała zahamowania wskutek sukcesu liberałów z *FDP*, znacznie większego niż oczekiwano. Czy jest to zjawisko przejściowe, czy też zapowiedź dalszych przegrupowań — okaże się jednak dopiero w r. 1965. Chwilowo pozycja *CDU* i *SPD* jest nadal dominująca, gdyż razem uzyskały one także i obecnie 81,6% głosów wobec 82% w r. 1957 i tylko jedna z tych dwóch partii może pretendować do objęcia kierownictwa rządu.

Niewątpliwy sukces *FDP* nie może zakryć faktu, że jeśli partia ta posiada obecnie poważny odłam zwolenników w całej republice, to w żadnym z okręgów nie jest ona na tyle silna, by zagrozić swoim wielkim konkurentom. *FDP* nie zdobyła bowiem ani jednego mandatu w bezpośrednich wyborach okręgowych, a wszystkie swe mandaty zyskała z list krajowych. Wskazuje na to poniższe zestawienie (w nawiasach dane z 1957 r.):

Mandatów	w okręgach	z list	razem
CDU/CSU	156 (194)	86 (76)	242 (270)
SPD	91 (46)	99 (123)	190 (169)
FDP	— (1)	67 (40)	67 (41)

O ile więc nastąpiły poważne przesunięcia między *CDU* i *SPD* na korzyść tej ostatniej, o tyle *FDP* straciła nawet jedyny okręg, jaki zdobyła w r. 1957, podczas gdy w r. 1953 miała 14 mandatów okręgowych. Przywódca *FDP* Mende, który kandydował w nadreńskim okręgu Rhein-Wupper Kreis — Leverkusen, zdobył jedynie 24 258 głosów, wobec 57 731 głosów kandydata *SPD* i wybranego 77 788 głosami kandydata *CDU*, należącego zresztą do drugiego garnituru partyjnego; Mende zdobył mandat tylko dzięki liście krajowej (Półn. Nadrenia-Westfalia), na której kandydował na pierwszym miejscu. (Brandt kandydował tylko na pierwszym miejscu listy *SPD* w Płn. Nadrenii-Westfalii).

W prawie wszystkich okręgach zaznaczają się znaczne nieraz różnice między głosami „pierwszymi”, oddanymi na kandydata okręgowego, a głosami „drugimi”, oddanymi na listę krajową. U kanclerza Adenauera w jego okręgu Bonn okazało się, że spadek jego osobistej popularności był mniejszy niż partii. O ile bowiem na Adenauera jako kandydata okręgowego padło 121 940 głosów, to „drugich” głosów na listę krajową *CDU* tylko 116 845. Niemniej mała to była pociecha dla kanclerza, gdyż mimo że okręg Bonn miał 13 tys. więcej oddanych głosów niż w r. 1957, to kanclerz nie tylko nie zyskał, lecz stracił ponad 7 tys. głosów (121 940 wobec 129 273 w r. 1957), podczas kiedy drugorzędni kandydaci *SPD* i *FDP* zdołali poważnie powiększyć tu liczbę swych głosów: *SPD* z 36 326 do 44 969, a *FDP* z 14 101 do 30 439. Jeśli więc były jakiegokolwiek wątpliwości, czy kampania przeciwko „staremu czło-

³³ W tym bawarska CSU 50 mandatów, 42 w okręgach i 8 z listy krajowej.

wiekowi" wpłynęła na wyborców, to przykład okręgu Bonn wątpliwości te rozwiewa: partia, która najwłaściwiej prowadziła kampanię przeciwko osobie Adenauera — FDP, w jego własnej siedzibie odniosła największy sukces.

W wyniku spadku wpływów CDU a wzrostu SPD, układ sił w poszczególnych krajach uległ oczywiście zmianom, na niekorzyść partii adenauerowskiej. Posiada ona jeszcze przewagę w niektórych krajach, lecz mniejszą niż poprzednio, co najlepiej charakteryzuje poniższe zestawienie zdobytych mandatów okręgowych (w nawiasach stan po wyborach 1957 r.):

	CDU ³⁴	SPD
Szlezwik-Holsztyn	13 (14)	1 (—)
Hamburg	— (1)	8 (7)
Dolna Saksonia	15 (21)	19 (14)
Brema	— (—)	3 (3)
Płn. Nadrenia-Westfalia	41 (53)	25 (13)
Hesja	3 (11)	19 (10) ³⁵
Nadrenia-Palatynat	9 (12)	5 (3)
Badenia-Wirtembergia	27 (32)	6 (1)
Bawaria	42 (47)	5 (—)
Zagl. Saary	5 (3)	— (1)

Jak wynika z powyższego zestawienia, CDU poniosła straty na rzecz SPD we wszystkich krajach, za wyjątkiem Zagł. Saary, gdzie odniosła jedyny sukces wyborczy: powiększyła swój odsetek głosów z 33,3% do 49% i zdobyła wszystkie mandaty okręgowe. Z dziesięciu krajów CDU posiada jeszcze tylko większość w sześciu: Szlezwik-Holsztynie, Półn. Nadrenii-Westfalii, Nadrenii-Palatynacie, Badonii-Wirtembergii, Bawarii i Zagłębiu Saary, w czym w trzech: Półn. Nadrenii-Westfalii, Badonii-Wirtembergii i Bawarii o dużej ilości mandatów okręgowych, a więc wpływających na kształtowanie się pozycji CDU w Bundestagu. Kraje, w których większość posiada SPD mają mniejsze ilości mandatów okręgowych.

Ze względu na liczbę ludności i mandatów kluczowe znaczenie w walce o władzę w NRF posiada Półn. Nadrenia-Westfalia i tu zapewne rozegra się decydujące starcie w przyszłych wyborach parlamentarnych. Jest to kraj o największym skupieniu proletariatu przemysłowego, wydawać by się więc mogło, że SPD ma tam łatwe zadanie. Jest to jednak, obok Bawarii, najsilniejsze w NRF skupienie ludności katolickiej i już za czasów Rzeszy cesarskiej miało w Westfalii silną pozycję katolickie „Centrum”; duchowieństwo było tam zawsze mocno zaangażowane politycznie. Dziedzictwo to przyjęła CDU; chociaż zastrzega się ona, że nie jest partią katolicką, a „chrześcijańską”, to przewaga elementów katolickich w niej jest widoczna. SPD zdołała jednak w Półn. Nadrenii-Westfalii, a szczególnie w obwodach przemysłowych, poważnie nadwreżyć pozycje CDU, odbierając jej mandaty w 12 okręgach, w innych zaś depcze jej po prostu po piętach ³⁶. Stosując także w dziedzinie wyznaniowej taktykę oportunistyczną, SPD unika coraz bardziej podkreślenia swego dawnego ateistycznego charakteru, nie wahając się przed usuwaniem nawet starych towarzyszy partyjnych, którzy zbyt głośno taką postawę deklarują ³⁷.

Wybory zakończyły się niepowodzeniem CDU i długo trwać będą w jej łonie

³⁴ W Bawarii byli to kandydaci CSU, a w Badonii-Wirtembergii wspólni kandydaci CDU/CSU.

³⁵ W r. 1957 jeden z mandatów okręgowych w Hesji zdobyła Deutsche Partei.

³⁶ W okręgu westfalskim Gladbeck-Bottrop np. CDU zdobyła 55 144 głosów, a SPD 52 272, w okr. Wuppertal I CDU 51 955, a SPD 49 420, w Wuppertal II CDU 51 935, a SPD 49 566. — W wyborach 1957 r. różnice przekraczały 20 tys. głosów.

³⁷ W Berlinie zachodnim usunięto z partii kilku jej dawnych członków za zarzucanie kierownictwu, że zrezygnowało z podkreślenia ateistycznego charakteru SPD.

wewnętrzne spory, czy spowodowane to zostało sprawą Berlina, dzięki której agresywny Brandt zdołał się wysunąć przed Adenauera jako obrońca „praw NRF i Zachodu” w tym mieście³⁸, czy też wyłączną przyczyną tego niepowodzenia stał się starczy upór Adenauera dążącego do utrzymania się przy władzy, co ułatwiało „młodą siłą” walkę z CDU. Mimo pozornego sukcesu, SPD nie ma jednak również wielkich powodów do zadowolenia. Chociaż bowiem przekroczyła „feralną granicę” 35% ogółu głosów (już od kilku lat niemieccy i zagraniczni obserwatorzy uznawali, że będzie to sygnałem, iż SPD wtargnęła do pozycji CDU wśród drobnomieszczanstwa i ciężających do niego mentalnością najlepiej opłacanych grup „arystokracji robotniczej”), to jednak kierownictwo partii oczekiwało, że dzięki zastąpieniu mało dynamicznego Carlo Schmida i Ollenhauera ruchliwym i młodą Willy Brandtem odniesie większy sukces. Oczekiwało tego szczególnie po wybuchu kryzysu berlińskiego, który w ostatnich tygodniach kampanii przedwyborczej stanowił właściwie główny argument propagandowy socjaldemokracji. Chociaż przeciwnika poważnie osłabiono to jednak w konsekwencji okazało się, że z nowej sytuacji najbardziej skorzystali liberałowie z FDP, raczej lekceważeni w kampanii przedwyborczej. W przyszłej walce o władzę musi więc SPD prowadzić równie silne zmagania na dwóch frontach, przed tym rozegra się jednak w jej łonie decydująca batalia między zwolennikami dalszego „zmieszczania” socjaldemokracji, a zwolennikami powrotu do socjalizmu, do kursu bardziej radykalnego politycznie i społecznie. Chwilowo, jak się wydaje, przewagę w kierownictwie partii mają elementy oportunistyczne, gotowe na jeszcze dalsze pójście na prawo — w złudnej nadziei przyciągnięcia na swoją stronę drobnomieszczanckiej klienteli wyborczej CDU.

Jeżeli chodzi o DFU, to może się ona poszczycić lokalnymi sukcesami, zdobywając np. ponad 5% głosów w Mannheim, 4% w Hamburgu, 3,84% w Zagł. Saary, jak w ogóle pomyślnym jest fakt, że zdobyła znaczną ilość głosów wszędzie tam, gdzie wystawiła swoich kandydatów. Mimo trudnych warunków, w jakich działa, pozbawiona środków materialnych i masowej propagandy, jak telewizja, radio i popularna prasa. Zjawienie się DFU na arenie politycznej NRF jest niewątpliwie wydarzeniem wielkiej wagi, gdyż stwarza w NRF ośrodek, wokół którego grupować będą się mogli ci wszyscy, których rozwój wydarzeń nakłoni do krytycznego spojrzenia na siły polityczne, odpowiedzialne za wytworzony stan rzeczy.

Odpowiedzialność ta spada również na kierowników politycznego ruchu przesiedleńczego, toteż uwagę naszą musi zwrócić fakt, że ruch ten poniósł nową ciężką klęskę. Największe straty w porównaniu z r. 1957 poniosła mianowicie GDP, której dwie części składowe: BHE i DP — zdobyły wówczas jeszcze razem blisko 2 i pół mln głosów, obecnie zaś tylko — 870 tys. Nie można tego uzasadnić jedynie tym, że wszystkie partie wysunęły kandydatów z grona b. przesiedleńców, gdyż uczyniły to już także w 1957 r. Nie ma więc podstaw maskowany optymizm zarówno BdV („Związek Wypędzonych”)³⁹ jak i organu GDP⁴⁰, jakoby „nie było tak

³⁸ SPD zaatakowało np. Adenauera, że zaraz po zarządzeniach NRD z 13 sierpnia nie udał się do zachodniego Berlina, a że kiedy później przybył, nie szukał kontaktów z Brandtem.

³⁹ W omówieniu posiedzenia prezydium BdV z dn. 21 IX 1961 zamieszczonym w „Deutscher Ostdienst“ nr 39/1961 czytamy: „W ocenie wyników wyborów stało się jasne, że wprawdzie zasadniczy trzon deputowanych-wypędzonych został utrzymany w Bundestagu, jednakże wystąpiły ubolewania godne łuki we „frakcji wypędzonych“, która się składa z członków wszystkich partii. Wyrażono ubolewanie, że na skutek wyeliminowania Gesamtdeutsche Partei również kontyngent BHE w tej partii nie mógł wzmocnić trzonu wypędzonych w Bundestagu. Tym bardziej — znalazło to wyraz w dyskusji — trzeba będzie starać się o to, by współpracować z tymi siłami, które uważają sprawę środkowo- i wschodniemiecką za sprawę niemiecką“.

⁴⁰ „Wegweiser für Heimatvertriebene“ (organ GDP) nr 20/1961 w artykule Peter Kleina pisze: „GDP wystąpiła w wyborach federalnych z zamiarem odegrania w parlamencie bońskim roli obrońcy wypędzonych. Nawet 10% wypędzonych nie głosowało za GDP... Ponieważ przeważająca większość wypędzonych głosowała na CDU/CSU, SPD i FDP — te

źle”, rację ma natomiast przewodniczący *GDP* Seiboth, że przesiedleńcy po prostu wyciągnęli odpowiednie wnioski z wzięcia się w stosunki zachodnioniemieckie. Oczywiście stwierdzenie to musiało wywołać oburzenie kół żyjących z podsyceania rewizjonizmu, jak np. *Göttinger Arbeitskreis*⁴¹. — Zepchnięcie „partii przesiedleńców na margines życia politycznego *NRF* dowodzi bowiem coraz dalej postępującej ich integracji, a więc i w dziedzinie politycznej wciągnięcia ich w orbitę wielkich partii, zwłaszcza, kiedy i one nie skąpią nierealnych obietnic w sprawie „powrotu do ojczyzny”.

Widoczny też jest dalszy ubytek głosów mniejszości duńskiej. Członkowie jej pozostają nadal Duńczykami, lecz jako obywatele zachodnioniemieccy poddają się wymogom życia i np. w wyborach głosują na partie, odpowiadające ich poglądom społecznym. Pamiętać przy tym trzeba, że mniejszość duńska nie jest klasowo tak jednolita, jak polska. Nie bez wpływu na stanowisko mniejszości duńskiej pozostaje zapewne także i współpraca Danii z *NRF* w bloku atlantyckim.

Najważniejszym skutkiem wyborów do *IV Bundestagu* jest utrata przez *CDU* bezwzględnej większości i konieczność oparcia rządu o koalicję *CDU — FDP*. Adenauer, szef tego rządu, to już nie mogący rządzić autokratycznie, przywódca zwycięskiej partii lecz polityk o podważonym autorytecie, który musiał zwrócić się o współpracę do przeciwnika najostrej występującego przeciwko dalszemu kanclerstwu Adenauera. Trudno więc przypuszczać, aby współpraca Adenauer—Mende układała się bardzo harmonijnie, zwłaszcza, że Mende może liczyć na ciche poparcie antyadenauerowskiej opozycji w łonie *CDU*, a szczególnie *CSU*, której energiczny przywódca Strauss ma dalekosiężne cele, nie zawsze zgodne z zamierzeniami starego kanclerza⁴². Uwzględnić także trzeba, że z niepowodzenia partii rządowej bawarska *CDU* wysłała obronną ręką, co jeszcze wzmocniło pozycję Straussa w łonie partii. Jeżeli chodzi zaś o liberałów z *FDP*, to nie są oni zgranym zespołem⁴³,

trzy partie nie mogą zawieść zaufania wyborców pochodzących z Niemiec wschodnich, kraju sudeckiego i południowego wschodu. Byli tacy niecierpliwi „znawcy”, którzy twierdzili, że głosowanie przeciw *GDP* oznaczało również, że wypędzeni tym samym wydali odtarcie na łup swoje prawo do ojczyzny. — Z listów czytelników wnioskujemy, że wypędzeni, którzy ostatnio głosowali jeszcze na *BHE*, uważali, że — w obliczu kryzysu berlińskiego — tylko duże partie mogą skutecznie występować o prawo do ojczyzny. Nie można obecnie zawieść tego zaufania. Apelujemy więc do postów-przesiedleńców z *CDU/CSU*, *SPD* i *FDP*, aby wyjaśnili kierownictwu swoich partii, że mogą oni przemawiać w *Bundestagu* w imieniu 12 mln wypędzonych i uciekinierów“.

⁴¹ „hvp“ (Pressedienst der Heimatvertriebenen, nr. 39/1961), w artykule pt.: „Zaufanie do większych partii pisze: „Koła polityczne wypędzonych ze stron ojczystych z całym naciskiem odrzucają wypowiedź przewodniczącego *GDP* Seibotha o rzekomych powodach klęski wyborczej jego partii. — W/g relacji jednego z dzienników frankfurckich Seiboth miał oświadczyć, że przypuszcza, iż przeważająca większość jego towarzyszy woli bezpieczeństwa w Republice Federalnej, niż powrót do utraconych stron ojczystych, że wraz z upadkiem jego partii również i ziomkostwa straciły swą siłę polityczną. Jest to absolutnie nieprawdziwa partyjno-polityczna interpretacja“. Autor artykułu wskazuje też na to, że w szczególności obie wielkie partie *CDU/CSU* i *SPD* przez swoje opowiadanie się za tzw. „prawem do stron ojczystych“ i „samostanowienia“ spowodowały, iż przesiedleńcy oddali swoje głosy tym partiom. Co się zaś tyczy *FDP*, to jej przewodniczący Mende sam pochodzi z Niemiec wschodnich. Jeśli wypędzeni w przeważającej mierze nie głosowali na *GDP*, to można to zdaniem, autora tłumaczyć tym, że „nie chcieli powierzyć swych praw ojczyźnianych partii, która, według przewidywań nie miała szans dostania się do „*Bundestagu*“, co też zresztą się sprawdziło“.

⁴² Robert Junck w artykule „Odwrotna strona Niemiec“ w tygodniku paryskim „*L'Express*“ nr 534 z 7 IX 1961 zauważa: — „Jedyną osobistością reżymu, przeciwko której kanclerz w niczym nie może wystąpić, jest minister obrony Franz Joseph Strauss. Po kilku wstępnych starciach, „stary“ zdecydował pozostawić go w spokoju, znajdując w nim człowieka na swoją miarę: lubiącego władzę i zdecydowanego wykonywać ją energicznie. Podczas kiedy kanclerz używa ostrej spady, Bawarczyk Strauss postępuje się pałką, lecz uderzenia jego są również śmiertelne. Będąc szefem *CSU*, bawarskiej partii chrześcijańskiej ściśle związanej z *CDU*, lecz zachowującej swą autonomię, Strauss dysponuje wpływem politycznym, który w niczym nie jest zależny od kanclerza“.

⁴³ Partia *FDP*, w przeciwieństwie do *CDU* i *SPD*, nie stosuje dyscypliny partyjnej

nie posiadają wybitnych osobistości politycznych, droga do intryg i rozgrywek personalnych jest więc otwarta⁴⁴.

Z wyniku wyborów mogą być w pełni zadowolone jedynie zachodnioniemieckie koła wielkoprzemysłowe i finansowe. Zamiast jednej będą miały obecnie dwie partie w rządzie, tak że przez nacisk czy to na jedną czy drugą będą łatwiej mogły wykorzystywać sytuację dla załatwiania swych interesów⁴⁵.

Florian Miedziński

POLSKA DELEGACJA PARTYJNO-RZĄDOWA W CZECHOSŁOWACJI*

Współpraca czechosłowacko-polska rozwija się dziś wszechstronnie i dynamicznie we wszystkich dziedzinach życia. Na polu ekonomicznym Czechosłowacja jest drugim co do wielkości partnerem handlowym Polski. Przez polskie porty i częściowo polskimi statkami Czechosłowacja wysyła w świat coraz większą część swojego eksportu. Podobnie jest również z importem. Czechosłowacja udziela Polsce pomocy kredytowej przy budowie szeregu obiektów przemysłowych a dążąc do maksymalnego wykorzystania wielkich możliwości tkwiących w międzynarodowym podziale pracy i specjalizacji, oba państwa koordynują w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej swoje plany ekonomiczne. Równie owocnie przedstawia się współpraca na polu naukowym i kulturalnym.

Nową manifestacją umacniającej się stale przyjaźni pomiędzy narodami obu bratnich państw była rewizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w Czechosłowacji w dn. od 24 do 30 września b. r. Delegacja na czele z I Sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą i Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem udała się tam na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu ČSRS.

Program pobytu polskiej delegacji w Czechosłowacji przewidywał rozmowy członków kierownictwa partii i rządu obu krajów, liczne spotkania członków delegacji z przedstawicielami społeczeństwa ČSRS, zwiedzanie Pragi i kilku innych ośrodków przemysłowych oraz rolniczych.

Bardzo serdeczne powitanie zgotowało społeczeństwo czechosłowackie polskiej delegacji już na dworcu kolejowym w Pradze, dokąd delegacja przybyła dnia 25 września w godzinach porannych. Na dworzec przybył także w celu powitania polskiej delegacji Prezydent Antonin Novotny oraz premier rządu czechosłowackiego — Vilem Široky.

Przy tej okazji przemówienia powitalne wygłosili: Antonin Novotny i Władysław Gomuła.

w grupie poselskiej. Każdy poseł posiada swobodę głosowania, co nie pozwala liczyć na jednolite wystąpienia posłów liberalnych.

⁴⁴ Długoletni korespondent „Le Monde” w Bonn Alain Clement, oceniając pozycję liberałów po sukcesie wyborczym powiada: „Brak osobistości jest u FDP większym mankamentem niż brak programu. Były prezydent republiki Heuss był jej ostatnim wielkim człowiekiem. Ekipa kandydatów do portfeli ministerialnych jest u liberałów bardzo nieliczna i mało godna uwagi. Żadna z osobistości nie wydaje się z niej wyróżniać, nawet kiedy wybijają się postacie bardzo sympatyczne jak dr Dehler, były federalny minister sprawiedliwości, demokrata autentyczny, płomienny mówca, lecz duch niespokojny, czy Walter Scheel, jeden z najlepszych znawców zagadnienia europejskiej pomocy dla krajów zafarynych. Dr Erich Mende, były oficer zawodowy, nie miał jeszcze okazji wykazania swojej miary męża stanu, ani też, że zdolny jest narzucić respekt dla siebie kierownictwu partii czy grupie parlamentarnej”. („Le Monde” z 20 IX 1961).

⁴⁵ Źródła i materiały nie wymienione — patrz Archiwum Prasowe ZZ Instytutu Zachodniego —teczka N/1.

* Opracowano na podstawie materiału prasowego archiwum IZ.